Nr. 42. We Lwowie, Sobota dnia 21. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji.

Ukończywszy w naszym dodatku powieściowym druk „Nurka“, zawiadamiamy Szanownych Czytelników naszych, że mamy w zapasie pewną ilość zbroszurowanych egzemplarzy tej powieści, które nabywać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie: dla prenumeratorów **50** ct.: dla nieprenumeratorów **80** ct. Reklamacyj o pojedyncze arkusze tej powieści, obecnie już uwzględniać nie możemy.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w feljetonie naszym powieści J. Rogosza p. t.: *Dla Idei*, rozpoczniemy druk nowelli autora „Kłopotów starego komendanta“, p. t.: *Pan Jan* — poczem niezwłocznie rozpoczniemy drukować obszerną i niezmiernie zajmującą powieść społeczną Sewera, p. t.: *Zysma*.

Obecnie mieści nasz dodatek powieściowy doskonałą powieść, tłumaczoną z francuskiego p. t.: *Skazaniec*. Po niej pójdzie praca oryginalna mianowicie „Wspomnienia z podróży po Skandynawji“ p. t.: *Z okien wagonu*, przez Kasimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Zdanie „Ruskiego Syonu“
o moskalofilskich i ukrainofilskich czasopismach pod względem religijnym.

Ustawiczne napaści pism moskalofilskich na Kościół katolicki i papieża, podżegające naród ruski do apostazji, oraz bezwyznaniowy ton dzienników ukrainofilskich, stały się powodem, że *Ruski Syon*, organ kościelny ruski, uznał potrzebę wystąpić energicznie przeciw tym antykatolickim i antyreligijnym zamachom. Notujemy ten fakt jako, o ile wiemy, pierwszy objaw mętnej reakcji wśród ruskiego duchowieństwa, przeciw teroryzmowi niesumiennego dziennikarstwa, narzucającego się Rusi na narodowych przewódców nawet w rzeczach wiary i sumienia.

W ostatnim numerze z dnia 13. lutego br. w artykule p. t. „Nasze czasopisma pod względem religijnym,“ *Ruski Syon* obwiniając moskalofilskie *Słowo*, *Prołom*, *Radę ruską* i *Naukę*, o jawne propagowanie schyzmy, a ukrainofilskie *Diło* o bezwyznaniowość, wnioskuje słusznie, że wszystkie owe pisma dążą do jednego celu, do podkopania wiary i moralności.

Podniosłszy zgubną tendencję organów tz. „starej partji“, gdzie „z każdego numeru wyziera nie już jak dawniej owinięte w bawełnę, lecz po prostu nagie uczucie prawosławia“ i zauważywszy, że ten objaw ma swoje źródło w polityce moskalofilskiej, *Syon* zasadniczo odpiera moskalofilskie zarzuty przeciw Kościołowi prześladującemu cerkiew ruską. Na podstawie faktów bul, papieskich i ustawicznych dowodów pieczołowitości Kościoła o całość obrządku ruskiego, wyprowadza on stanowczo, że „nigdy nie chodziło św. Stolicy apostolskiej o to, aby Rusinów w Galicji nie było, lecz żeby się oni jako osobny naród w jedności z Kościołem katolickim intelektualnie i moralnie rozwijali, dochodząc do coraz większej sławy. Zasadą Stolicy św. było zawsze i jest: „*non ut Rutheni fiant Latini, sed ut sint catholici.*“

Przytaczamy tu dosłownie słowa *Syonu*, piętnujące niecną robotę moskalofilskich podszczuwaczy:

„Ja nić czerwona — pisze *Syon* — snuje się miłość i opieka św. Stolicy apostolskiej od chwili naszego z nią zjednoczenia. Żeby tej nici dopatrzeć, potrzeba mieć oczy nie zaćmione namiętnością, nie skierowane wstrętnym zyskiem płynącym z północy za agitację na rzecz cudzych bogów, lecz potrzeba mieć serce dla swego narodu i w nim szukać swej ziemi. Inaczej zamiast korzystać z prawdziwych dowodów pieczy o nasz naród, podoba się rozbijać zgodę i szerzyć niechęć do tego, co jest prawdziwie dobre dla naszego narodu. Tak zaś czynią ci, którzy swoje prywatne cele stawiają wyżej nad dobro ogółu i za największe szczęście poczytują zerwać ogniwo łączące nas z Kościołem powszechnym, i skazać naród nasz na ostateczne zatracenie: wiarę, obrządek, naród w ręce północnego Molocha na wieczną zagubę.“

Tak samo energicznie odprawę czasopismom tz. „starej partji“, *Syon* z równą precyzją daje odprawę partji „młodej“, reprezentowanej głównie przez *Diło*, którem sprawa reformy bazyljańskiej dała spokojnie zasnąć nie pozwala. Z tego powodu, że tylko pozornie ustawiczny gwałt, co wycierpiała ze strony *Diła*, na ono jeszcze inne pobożne koncepta i kościelne wynalazki, które aż nadto dowodzą, w jakim rozstroju religijnym Ruś się zgrzała, gdyby ulegała wpływowi tego. Wyrażając w całości wybitną naukę, jaką *Syon* daje swojemu politycznemu przyjacielowi. „To tylko wydaje się nam dziwnem — mówi *Syon* — że i „młoda partja“, może bez świadomości, tak ustępuje temu tajemnemu służeniu narodowi politycznej partji i w swojem czasopiśmie *Diło* w niewłaściwy sposób traktuje sprawy czysto kościelne, w sposób, którego nie powstydziła się najszczersza „stara partja“. Główny fakt, na który *Diło* napada w nowszych czasach, to reforma Bazylianów powierzona OO. Jezuitom przez bullę papieską *Singulare praesidium*. Młodej partji nie daje spokoju ta myśl, że jest wiele ludzi, uparcie twierdzących, że sprawa czysto religijna, czysto kościelna, a tem samem uważających za rzecz niewłaściwą wtrącać się w nie 80 ludzi świeckich wiecow i deputacyj. Otóż tym wiele ludzi, którym nie tylko nie zależy na schizmatyckie skrupuły, a to nie lada jakiemi argumentami, że od soboru Florenckim, nowo-ugrinnie nazwiskiem cerkwi ruskiej „synodalno narodna“, austrjackim patrjotyzmem i t. p., którzy się drżeli nad tem, że nie ta się nie chodzi o sprawę religijną, lecz całkiem polityczną,

i że papież to wróg, który napadł na biedny naród ruski, zadając jemu i jego niezawisłej cerkwi „cios ciężki, prawie zabójczy“. Do tych „wielu ludzi“ (zacząwszy od papieża i cesarza aż do ostatniego naszego wieśniaka — nie czytającego naszych przemądrych dzienników) mających tak uparte przekonanie, których tak potężnie wstrząsające dowody *Diła* nic a nic nie przekonywują, i my należymy. Wypowiedzieliśmy to nasze przekonanie w nr. 6 naszego pisma z r. b. i powtarzać go nie widzimy potrzeby. Młodej zaś partji t. j. tym nie wielu, dla których powyższe dowody jasne jak na dłoni, to tylko powiemy, że oni dobra naszego narodu należycie nie pojmują. Każdy nie uprzedzony musi przyznać, że jeżeli zakonnicy nasi będą gorliwi, światli i przejęci duchem swego patryarchy, natenczas ich działalność nie polityczna, bo to nie ich rzecz, lecz religijna, wyjdzie koniecznie na pożytek narodowi naszemu, jak tego dowodzą czasy, kiedy zakon św. Bazylego stał na stopniu swego wspaniałego rozkwitu. Mniejsza o to jakie przyczyny wywołały kwestję reformy i komu poruczono jej przeprowadzenie wszelako to pewna, że nasi Bazylianie przyszedłszy do ostatecznej degeneracji sami byli wstanie się zreformować, skoro pomimo powszechnego utyskiwania na ich opałość tak wiele czasu stracili marnie, nic nie zrobiwszy dla swego podźwignięcia się z upadku. Ten stan rzeczy widzie tak już był dojrzał, że potrzeba było, aby Stolica apostolska wzięła ich w osobliwszą swą piecze i wyleczenie tej choroby powierzyła lekarzom, którzyby nie pobłażliwie, lecz z całą bezwzględnością przeprowadzili tę operację.

Kto może brać za złe Stolicy apostolskiej, że ona zamiast zwątpić o wyleczeniu swego pacjenta, w swej ojcowskiej pieczołowitości zdecydowała się na ostateczny środek, użyła do tego jedynie lekarzy i wypróbowanych lekarzy dusz? Prawdziwie były to *Singulare praesidium* św. Stolicy, dalszym ciągiem tej czerwonej nici jej opieki nad nami. Wam może idzie o to, aby ten pacjent przyszedł do zdrowia nie stał się zgięty na wzór niemiecki. Nie lękajcie się! lekarze to kosmopolici bez granic; a jeżeli już koniecznie chcecie się zapewnić, to zajrzyjcie do licencji i przekonajcie się, czy rekonwalescenci i nowo ich bracia przestali być Rusinami. Że oni nie będą takimi Rusinami, jak Narolski i inni fanatycy „russcy“ o tem bądźcie przekonanymi, bo od tego chroni ich i nas *Singulare praesidium* św. Stolicy apostolskiej, ta skała, na której stoi opoka prawdziwy Kościół Chrystusów.

Cały ten krzyk gazet, protesty starych Bazyljanów, wiece i wysadzona przez nie deputacja, naszego niby przedstawiać ogólną wolę narodu ruskiego, było to co najmniej niewczesne i nietaktowne próby buntu tak przeciwko miejscowej władzy duchownej, jako też głowie Kościoła, próby z góry skazane na bezskuteczność, próby wywołujące odszczepieńczy żywioł na które się Kościołowi, a nasz naród w obec całego katolickiego świata niezbytnie kompromitujące. Dodajmy tę okoliczność, że wiec znalazł się w grubej kolizji z prawem kościelnem, rzucającem ekskomunikę *ipso facto* na tych, co przeciw postanowieniom namiestnika Chrystusowego na ziemi, musimy im przyznać, że naszemu narodowi wyrządzili przysługę niedźwiedzią, biorąc się nie do swojej rzeczy.

Pytamy prawem, pytamy, na afiszach, zwołujących pseudo-narodowy wiec, pisali oni, że ma się podnieść głos przeciw bulli papieskiej, ponieważ biskupi nasi mają usta zamknięte? Czy oni nie wiedzieli w tem niewiadą naszych biskupów? Może powiedzą, że do tego upoważnia ich gorliwość o całość naszego obrządku? Dobrze, damy temu wiarę, ale wtenczas, gdy wszystkich podpisanych na tych odezwach do wiecu ruskiego będziemy mieli jako gorliwych spełniaczy przepisów obrządku, jako przewódców w pobożności i pierwszych miłośników obrządku. Tymczasem, skoro mało który mógłby wykazać się dopełnieniem chowiąku spowiedzi wielkanocnej, powinni im, o wyprawieniu ich przez prawem swego kościoła, przeciw sprawy narodowo-kościelne zastaniać się nie mają prawa.

To samo odpowiadamy na dosyć często tu i tam odzywającą się propozycję, aby dopuścić pełnomocników świeckich do narad nad najważniejszemi sprawami kościoła. Jeżeli już porusza się takie kwestje, sprzeciwiające się wprost zasadom praw kościoła, to ceremonjały nasze byłyby też jedyne, a przyjęcie się tej propozycji byłoby wprowadzeniem... owiec swej myśli i swego wniosku nie pozwolą ... Stolica apostolska tych sprawach ... wypowiedziała zdanie. Nasi pasterze w takiej okolicznie: „Nie mamy zaufania do naszego duchowieństwa i musimy go pilnować jako ukrytego wroga naszego narodu.“ A lepiej jeszcze takiej wojny nie prowadzić, bo nie sprawi ona ani wstydu i bezpożytecznej, a wtenczas duchowieństwo nie potrzebuje być nadzorowanym przez ludzi przeważnie niekompetentnych. Ze Stauropigji zrobimy narodowy Synod i będziemy mieli swoją synodalno narodową cerkiew.

Bardzo często daje się czytać w czasopismach naszych wyrazy, o jakiejś autonomji naszej cerkwi. Bardzo często, porównywaniem, błąka się w dziennikach w taki sposób, jakoby Ruś przed tem usiłuje zdobyć sobie patent wynalazku. Ale niech nam już raz powiedzą jasno, co właściwie rozumieją pod tem wyrażeniem? Może to, że jej ... autonomji nie przyznaje się, jak kiedy na papierze? Rusini ..., że libertates gallicanae, ..., pragną Utrechtu, a na powno Serbja, Anglja i Rosja. Jeżeli tak, to wypraszamy sobie nowych nauk w takiej dodymślnie; Już mieliśmy niegdyś te przesławną autonomję, i ona to była przyczyną, że nasz naród dostał narodową cerkiew, a do czego ona narodowi

hierarchię naszą doprowadziła, czytajcie w „Lamencie“ (Θρηνος) Smotryckiego. Do tego doszło, że nie przez jezuickie albo polskie intrygi, lecz z konieczności zachowania społeczeństwa od ostatecznego rozstroju, potrzeba było uciec się pod opiekę, jak go zwie *Diło*, katolickiego kosmopolityzmu.“

Już to w epitetach i przezwiskach nadawanych św. powszechnemu katolickiemu Kościołowi, nasze czasopisma zwłaszcza „starej partji“, nie dają się wyprzedzić ani moskiewsko-schyzmatyckim ani niemiecko-luterańskim dziennikom, obrażając tem religijne uczucie każdego, kto ten jedyno-zbawczy Kościół uznaje za swoją macierz duchową. Jeżeli już nasze czasopisma, tego uczucia pozbawione, zdolne są rzucać się na najświętsze rzeczy, niechże taką moralność zostawią dla siebie, nie rzucają jej w oczy całemu światu, bo przez to sieją zgorszenie i szczepią indeferentyzm wśród swych czytelników. Doszło już do tego, że nasze czasopisma wybrały sobie Stolicę apostolską za przedmiot niecnych drwin i pośmiewiska, w czem mogliby im dorównać chyba bezwyznaniowcy i massoni. Nie bardzo nam przyjemnie zbijać i sprawdzać *ad absurdum* te ich bezwstydne elukubracje, jakoby Cerkiew „prawosławna“ była prawdziwym Kościołem, z którym zachodni winien się połączyć; jednakowóż musimy, bodaj dla tego, aby zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na tę nędzotę i bezzasadność poglądów naszych niedouczonych bazgraczy, narzucających się naszemu narodowi za prowodyrów.“ *Ruski Syon* zapowiada dalszy ciąg swej walki z pismami ruskiemi obu stronnictw, których wrogie postępowanie przeciwko Kościołowi przeszło już istotnie wszelką miarę.

Słowo tak dosadne powinno było dawno odezwać się ze strony duchowieństwa ruskiego. Bo gdy wybryki prasy ruskiej u nas w kwestjach kościelnych, można było do pewnego stopnia usprawiedliwić zbyt gorącym patrjotyzmem, to obecne, od jakiegoś czasu systematyczne ataki na sprawy dotyczące wiary, należało napiętnować z całą bezwzględnością.

Lepiej późno, jak nigdy. Milczenie dalsze w tej mierze duchowieństwa ruskiego nie byłoby go uwolniło od zarzutu solidarności z owym prądem destrukcyjnym w prasie.

Od posła p. Ottona Hausnera, otrzymaliśmy oświadczenie jako odpowiedź na zarzuty *Czasu* i *Przeglądu*, że głosował z lewicą za znanym wnioskiem Rufa. Oświadczenie to brzmi:

„Dopiero z *Nowej Reformy* z dnia 17. b. m. dowiedziałem się o napadach *Czasu* i *Przeglądu* na mnie z powodu mej nieobecności w Izbie podczas głosowania nad wnioskiem Rufa. Gdybym był chciał uchylić się od głosowania, byłbym tak uczynił tym razem, jak uczyniłem przy noweli szkolnej, przy ustawie o administracji Bośnji i przy noweli wojskowej; byłbym uprzedził Koło polskie o moim zamiarze i milcząco zniósł wszelkie napady nawet tak nierozsądne i śmieszne jak koncept *Przeglądu*, który mnie i tylko mnie, nie zaś pp. Potockiego, Zamojskiego i Bartoszewskiego czyni odpowiedzialnym za wynik głosowania i mniema, że regulacja rzek galicyjskich i (!!) kolej Lwowsko-Rawska, przeciw której żadna frakcja Izby nie oświadcza się, zawisła od tego, że nowela należytościowa została 25 a nie 24 głosami odrzucona. Prawdą zaś jest, że ja w Kole najmniejszej nie czyniłem opozycji przeciw noweli należytościowej i że chciałem, choć pewnie bez entuzjazmu i tylko dla przykrej konieczności, głosować za nią. Gdy po przemówieniu Rufa zamknięto generalną rozprawę, godzina 2ga minęła. Miało mówić jeszcze dwóch generalnych mowców i sprawozdawca. Ani na chwilę nie przypuszczałem, że te trzy prawdopodobnie długie przemówienia, mogły być na tem samem posiedzeniu ukończone. Wyszedłem więc, gdyż między 2gą a 4tą przypadała godzina ordynacyjna — niestety nieodzowna — u mego okulisty. Po obiedzie dopiero dowiedziałem się o tem, że p. Mauthner zrzekł się głosu, o wyniku głosowania i o mylnych domysłach względem mej nieobecności. Przypuszczenie, że tak postąpiłem dla przypodobania się lewicy, która mnie więcej od kogokolwiek w delegacji nienawidzi i z którą świeżo w komisji budżetowej staczałem walki, jest godne przypuszczającego.“

W uwzględnieniu tej okoliczności, że droga powiatowa z Kołomyi do Peczyniżyna, uporządkowana już poprzednio przy pomocy funduszu krajowego, jest główną arterją wywozu nafty z kopalń rungurskich, postanowił Wydział krajowy udzielić Wydziałowi powiatowemu kołomyjskiemu na dalszą rekonstrukcję tej drogi bezzwrotną subwencję w kwocie 1500 złr. Wypłacenie tej sumy uczynił jednak Wydział zależnem od tego, aby rekonstrukcja zamierzona odbywała się pod technicznym kierunkiem i podług wskazówek inżyniera krajowego a następnie, aby w obec tego—że koszta projektowanej rekonstrukcji obliczone zostały na 7281 złr., a Wydział powiatowy rozporządza dotychczas na pokrycie tych kosztów kwotą tylko 2.856 zł.—niedobór jaki się okaże, pokryty został z funduszu powiatowego, w którym to celu zażądał Wydział krajowy przedłożenia stosownej uchwały Rady powiatowej.

Postanowieniem z dnia 2. lutego b. r. udzielił cesarz sankcji uchwalonym przez Sejm galicyjski, projektom do ustaw, a mianowicie: 1) Projektowi do ustawy, na mocy której w myśl ustawy państwowej z dnia 2. maja 1883 (Dz. p. p. nr. 53) wydane są postanowienia co do urządzenia publicznych szkół ludowych, a w szczególności szkół wydziałowych; 2) projektowi do ustawy, na mocy której zostaną zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dz. u. k. i Dz. rozp. nr. 50) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku do uczęszczania do szkoły, tudzież zmienione zostaną postanowienia ustawy z dnia 28. grudnia 1882 (Dz. u k. i Dz. rozp. nr. 2 z roku 1873) o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszu szkolnym; 3) projektowi do ustawy z dnia 2. maja 1873 (Dz. u. k. i Dz. rozp. nr. 251) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

W Aksakowskiej *Rusi* wychodzącej w Moskwie, ogłasza p. Iwan Naumowicz list, w którym zrzuca ze szczętem skórę owczą, a ufny w poparcie, jakiego doznał w swojej podróży po Rosji, zdaje się zapowiadać nowy okres swej misji w Galicji. Oto brzmienie listu: „W numerze 2gim *Rusi* wypowiedzieliście pogląd wasz ze stanowiska rosyjskiego i prawosławnego o zamierzonej podróży mojej do Rzymu. I my pojmując naukę Zbawiciela i obznajmieni bodaj w głównych zarysach z historją Kościoła, wierzymy wraz z wami, że Kościół rzymski, który stał się przyczyną rozdwojenia („razdoru“), siłą okoliczności zmuszony będzie wyrzec się swych fałszów („łże uczenij“), nadużyć („złoupotreblenij“), i przyswojenia sobie władzy nad Kościołem powszechnym. Co do nas, możemy tylko pragnąć, aby to dzieło przyszłości dokonane zostało jak najprędzej. Urodziłem się unitą, służę narodowi, który przed 185 laty przyjął unję, i z tym narodem złączony jestem nierozerwalnie. Ale unja nasza z Rzymem nigdy nie była szczera, bo nigdy nie ustawał spór między cerkwią panującą, wojującą a cierpiącą, ujarzmioną. Dziś nie jest to już tajemnicą, że naród galicyjsko rosyjski chyli się ku prawosławiu, ale przedewszystkiem żąda unji ze wszystkiemi należnemi jej prawami. Hniliczki i nasz proces wraz z następstwami są poważnym tego dowodem. Apelacja moja przeleżała 4½ roku w Rzymie i żądała tego samego, co nasze wiece narodowe. Teraz wyjęto ją z pod korca i rzymski pierwszy kapłan chce, abym objaśnił niektóre jej punkta przed trybunałem inkwizycji. Nie mogłem wymówić się od podróży tej do Rzymu z uwagi na naród, któremu służę, a który dotąd urzędownie jest unickim. Chciałem przekonać się na miejscu w Rzymie, jak tam daleko jeszcze do zjednoczenia cerkwi bożych i co tam myślą o unji ze wszystkiemi jej prawami, zgodnie z wolą naszego narodu. Ale nie pojechałem zaraz do Rzymu, bo przedtem chciałem wysłuchać głosu narodu. I, rzecz dziwna, zewsząd otrzymałem protestacje naszego narodu unickiego, abym nie jechał do Rzymu. Nie miałem prawa gardzić tem.

„Nie pomogły i objaśnienia moje (?), że cerkiew wymaga, abym jechał. Pokazuje się ztąd, że naród nasz, pomimo 185 lat unji; jezuickich, wspaniale a szumno przez katolików urządzanych misyj jak tylko przejrzał, w ostatnich czasach pozbył się wszelkiej dyspozycji do cerkwi rzymskiej i nie tylko wyraża się o niej z lekceważeniem, ale gardzi najpierwszymi jej sługami, Jezuitami, podejrzewając ich nawet że — godzą na życie moje. (!) Jakże mogłem pójść wbrew głosowi narodu, mającego swą historyczną nieomylną logikę i swe historyczne instynkty? I że naród ma słuszność, wierząc, że niczego nie może spodziewać się z Rzymu, gdzie gospodarują Jezuici — świeży dowód w tem, że w grudniu polski biskup z Przemyśla Łukasz Solecki, przedstawił Wydziałowi krajowemu we Lwowie obszerny memorjał, żądający wprowadzenia rzymskiego kalendarza w rosyjskiej części Galicji, z usunięciem wszystkich świąt cerkwi wschodniej, niezgodnych z kalendarzem katolickim. Takie zuchwalstwo biskupa polskiego, mieszkającego w grodzie kniazia Wołodara, gdzie tyle jest Rosjan, że mogliby raczej liczebnie żądać od katolików podobnego ustępstwa, takie niekanoniczne postąpienie wprawiło mnie w medytację: czy naród nie poczyta mej podróży do Rzymu za służalstwo, i czy nie czas wielki, abym ja, człowiek dzięki Bogu niezależny, zerwał wszelkie stosunki z władzą, która z historji niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała? W tej ważnej sprawie postanowiłem udać się po radę do wysoce szan. A. J. Dobrjańskiego, całej naszej austrjackiej Rusi luminarza i kierownika i mojego drogiego współmęczennika.

J. Naumowicz.“

Wodne drogi Galicji.

Pod powyższym tytułem zamieścił p. K. Psarski w *Czasie* następujący bardzo ciekawy artykuł, który powtarzamy:

Zachodnia Europa, są słowa artykułu, posiada na usługi swego olbrzymiego ruchu handlowego już od dawna potężne sieci kolei żelaznych, które umożliwiają ocenić dokładnie znaczenie tego środka komunikacyjnego pod względem ekonomicznym. To też całkiem naturalnem jest, że na Zachodzie najpierw zaczęto sobie zdawać sprawę, o ile koleje odpowiadają wymogom przewozu produktów i z wielu zapatrywań odnośnych utrzymały się następujące powszechnie przyjęte:

1) że w przyszłości rozwój kolei żelaznych nie będzie mógł dotrzymać kroku rozwojowi ruchu handlowego, czyli po prostu, koleje nie wystarczą, aby przewozić takie masy, jakie handel spotrzebowuje;

2) że taryfy kolejowe są za wysokie, aby z przewozu koleją mogły korzystać w interesie handlu i przemysłu płody surowe, a jako konsekwencja obu tych punktów:

3) że komunikacje wodne są niezbędne z powodu swojej taniości i szczególnej przydatności dla transportu produktów surowych.

Te trzy punkta uważane są dzisiaj za postulata, lecz aby się niemi stały, potrzeba było faktów, któreby ich prawdziwość udowadniały, a te nie dały na siebie czekać. Amerykańska produkcja korzystając z taniego transportu morskiego, zaczęła zalewać Zachód olbrzymiemi masami płodów surowych, i stała się groźną dla produkcji miejscowej. Dopiero ten fakt otworzył wszystkim oczy i skłonił rządy do zajęcia się kwestją komunikacyj wodnych. Francja zaczęła najenergiczniej dążyć do jej załatwienia. Ustawą z dnia 5. sierpnia 1879 r. (program sławnego inżyniera Freycineta) wotował parlament republiki na cele żeglugi rzecznej, na kanały i regulacje rzek, jeden miliard franków. Rząd niemiecki uznając ważność komunikacyj wodnych, zażądał od parlamentu w memorjale, wniesionym przez ministra Maybacha:

na regulację	Wisły . .	8,500.000	marek.
„ „	Odry . .	33,000.000	„
„ „	Elby . .	8,600.000	„
„ „	Wezery . .	1,800.000	„
„ „	Renu . .	22,000.000	„

Następujące zaś kanały spławne są w Niemczech w budowie:

Ems-Jahde	(koszta prelimin. na	10 mil. mrk.
Zehdenik-Liebewalde	„ „	1·9 „ „
Reinsberg-Zechlin	„ „	0·4 „ „

Projektowane zaś są następujące:

Ren Men	preliminowany na	5 mil. marek.
Ren-Moza	„ „	14 „ „
Ren-Wezera-Elba	„ „	112 „ „
Elba-Sprea	„ „	37 „ „
Odra-Sprea	„ „	12·5 „ „

Najkosztowniejszy, ale też i najważniejszy z wyliczonych projektów, mianowicie kanał Ren-Wezera-Elba jest najbliższy urzeczywistnienia, gdyż Rząd pruski wniósł w r. 1883 do Sejmu przedłożenie dotyczące częściowej budowy tego kanału, a mianowicie z Dortmund do Unter Ems, która to budowa preliminowaną jest na 46 miljonów marek, mających być pokrytemi nową emisją państwowych papierów dłużnych.

Podczas gdy państwa ościenne z wielką energją dążą do naprawienia starych i utworzenia nowych dróg wodnych, co w tym kierunku zrobiono u nas w Austrji? — Prawie nic.

Kwestja komunikacyj wodnych, pojęta w wielkim stylu, nie wyszła u nas jeszcze z teoretycznej dyskusji lub projektów.

W roku 1879 wybraną została w Radzie Państwa komisja z 24 członków w celu zbadania kwestji nowych dróg wodnych, a w szczególności roztrząśnięcia projektu budowy kanałów spławnych, łączących Dunaj z Odrą i Dunaj z Mołdawą i Elbą. W r. 1881. dnia 13. listopada złożyła komisja ta sprawozdanie co do projektu budowy kanału Dunaj-Odra, i Rada państwa przyjęła wniosek komisyjny następującej osnowy: „Wzywa się Rząd, aby z możliwym pośpiechem przedsięwziął odpowiednie badania w celu budowy drogi wodnej pomiędzy Dunajem pod Wiedniem a Odrą pod Boguminem (Oderbergiem), i ewentualnie aby przedłożył na podstawie tych badań projekt ustawy, mającej za cel rychłe przeprowadzenie budowy tej drogi wodnej.“

Również i budowę kanału Dunaj-Mołdawa-Elba, uznała komisja na podstawie technicznej expertyzy takich znakomitości jak Deutsch, Artur Oelwein i G. Ptak za korzystną, i w tym duchu złożyła sprawozdanie Radzie państwa.

Sejm dolno-austrjacki uchwalił na posiedzeniu z dnia 23. września z. r. rezolucję następującej treści: „Wzywa się Rząd, aby w myśl uchwały Rady państwa z dnia 23. listopada 1881. r., dotyczącej budowy drogi wodnej pomiędzy Dunajem pod Wiedniem a Odrą pod Boguminem, przedsięwziął niezwłocznie odpowiednie kroki“.

Wydział krajowy czeski wybrał również z swego łona komisję techniczną w celu rozważenia projektu budowy dróg wodnych w Czechach, która ułożyła następujący program:

Perjod pierwszy. Regulacja, ewentualnie kanalizacja Mołdawy od Budziejowic do Mielnika, przyjmując jako normalną głębokość 2·0 m.

Perjod drugi. Budowa kanału łączącego Dunaj z Mołdawą.

Perjod trzeci. Pogłębienie koryta dolnej Elby poniżej Mielnika bez wyjątku na 2·0 m. głębokości.

Tym sposobem zamierzają Czechy utworzyć u siebie potężną międzynarodową arterję komunikacyjną.

Tylko w Galicji nie pomyślano prawie jeszcze o połączeniu w jedną wielką całość rzek naszych i zużytkowaniu ich do transportu, tak jak gdyby takowe nie mogły służyć celom handlu i przemysłu, a istniały tylko na to, aby się mogły powtarzać bezustannie straszliwe katastrofy elementarne, jak w roku ubiegłym. Jeszcze w świeżej pamięci mamy wszyscy okropne zeszłoroczne wylewy Wisły, Dniestru, Sanu itd. Miljony pochłonął nieokiełzany żywioł, a kraj ubogi, bez przemysłu prawie, tylko z wysiłkiem podnosi się z klęsk powodziowych. Czyż my nie mamy podobnie jak i inni prawa dążyć, aby i nasze rzeki zostały uregulowane, aby sieć naszych dróg wodnych została także połączoną z projektowanemi wielkiemi arterjami wodnemi Zachodu?

Korzystne położenie rzek naszych, przekraczających granice kraju ku Południowi i Północy, jest samo przez się niezmiernej wartości. Nic naturalniejszego, jak wyzyskać to położenie i przez połączenie kanałem Dniestru ze Sanem utworzyć wielką komunikację wodną między Południem a

Północą. Już dość dawno poznano się na tem. — W roku 1815 przedłożono kongresowi wiedeńskiemu projekt połączenia Sanu z Dniestrem pod tytułem: „Najważniejszy kanał w Europie do połączenia Bałtyku z Morzem Czarnem." Wykonalność tego kanału nie może już być obecnie kwestjonowaną, a koszta budowy nie byłyby wcale zbyt wielkie, jeżeliby Dniestr, San i Wisła zostały tak uregulowane, ażeby stan ich nigdy i nigdzie nie spadał poniżej 2 m. głębokości.

Lecz nasze stosunki polityczno-ekonomiczne prą nas ku Zachodowi i wymagają ścisłego zespolenia z jego siecią komunikacyjną, abyśmy łatwo nasze produkta surowe zbywać mogli na rynkach zachodnich i północno-zachodnich. Rosja nie potrzebuje naszych płodów surowych, a eksport przez Rosję do Gdańska nadawałby naszemu północnemu sąsiadowi niebezpieczną ingerencję pod względem ekonomicznym, co samo już jest decydującem, choćby się nawet pominęło tę okoliczność, że koszta transportu Wisłą na rynki zachodnie wypadłyby musiały koniecznie drożej, aniżeli przewóz wprost w kierunku zachodnim.

Połączenie wodne z Zachodem jest możliwe: Wisłą i do Oświęcima, a ztąd kanałem do Bogumina, gdzieby nastąpić miało połączenie z kanałem Dunaj-Odra i z uregulowaną Przemszą — która znowu pośredniczyć może w połączeniu z pruską siecią wodną, prowadzącą do Lubeki, Hamburga i Bremy. Projekt ten wymaga jednak współdziałania Rosji, a to w celu uregulowania Wisły — i ta konieczność kooperacji obcego państwa nie może mieć dla projektu dobrych skutków, gdyż oprócz tego, że droga pertraktacyj międzynarodowych jest niezmiernie powolną i wątpliwą, to Rosja także wcale wielkiego interesu w regulacji górnej Wisły.

Nie pozostaje więc nic innego, jak utworzyć zupełnie niezawisłą linję wodną, a to się da wykonać przez budowę kanału, któryby, wychodząc z Sanu powyżej Jarosławia, biegł w kierunku zachodnim nizinną Powiśla i koło Krakowa łączył się z Wisłą — i przez regulację odpowiednią Wisły na długości Kraków-Oświęcim, a oraz połączenie Wisły z kanałem Dunaj-Odra i pruską stolicą wodną.

Na przestrzeni Jarosław-Kraków byłby kanał zasilany wodami Wisłoki, Dunajca i Raby.

Korzyści tej linji wodnej są widoczne, a niezawisłość od Rosji i krótkość są jej wielkiemi zaletami. Nasz przemysł w przyszłości mógłby być z jej pomocą zaopatrywany tanim węglem z pokładów morawskich, a rolnictwo przyniósłby także tę ogromną korzyść, że za jego pomocą dałyby się regulować stany wód w rzekach karpackich, a niziny osuszać lub według potrzeby nawet nawadniać.

Oczywiście, że budowa tej linji i prace przygotowawcze w celu jej zrealizowania nie dałyby się naraz przeprowadzić i musiałyby na dłuższy przeciąg czasu być rozłożone, n. p. w sposób następujący:

1. Regulacja Dniestru z Czajkowiec aż do Okopów na 2 m. normalnej głębokości.
2. Budowa kanału Dniester-San.
3. Budowa kanału Jarosław-Kraków i regulacja Wisły aż do Oświęcima na 2 m normalnej głębokości.
4. Budowa kanału łączącego Wisłę pod Oświęcimem z kanałem Dunaj-Odra pod Boguminem lub wprost z pruską siecią wodną.

Celem tych słów kilku jest zwrócić uwagę i przypomnieć naszym kołom kompetentnym, że gdy w niedalekiej może przyszłości zestawiać się będzie ogólny program robót wodnych w Austrji — to kraj powinienby być w stanie wystąpić wówczas już z gotowemi, na studjach rzeczywistych stosunków opartemi projektami naprawienia i uzupełnienia naszych komunikacyj wodnych, na podstawie których mogłyby wody Galicji być połączone w jedną sieć z projektowanemi na zachodzie monarchji drogami wodnemi.

Rada państwa.

Wiedeń 19. lutego. *(Tel. Dziennika Polskiego.)* (Z Izby deputowanych.) Wpłynęły różne przedłożenia rządowe, a między innemi przedłożenie w sprawie odstąpienia tytułem zamiany 3mu i 8mu okręgowi wiedeńskiemu przedmiotów nieruchomej własności państwa, porozumienie austrjackiego i węgierskiego Ministerstwa skarbu co do opodatkowania linji kolei żelaznej Koszyce Bogumin, przedłożenie w sprawie czasowego zawieszenia działalności Sądów przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim, i przedłożenie względem udzielenia kredytów dodatkowych na r. 1885 na czeskie kursa filjalne przy państwowej szkole przemysłowej w Bernie i na urządzenie oraz przeniesienie państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu.

W odpowiedzi na interpelacje Proskowetza w sprawie domów składowych, tudzież stajni na bydło, koniecznych w obec otwarcia kolei Arulańskiej, odpowiada minister handlu, że tak domy składowe jak i stajnie są już po części wybudowane, a po części wkrótce zostaną rozszerzone lub nowo zbudowane.

Na interpelację Wickhoffa odpowiada minister handlu, że dla ochrony austrjackiego wyrobu kos przeciw nadużyciom marek przez producentów niemieckich, poczyniono już stosowne w drodze dyplomatycznej kroki, celem uchylenia tych nadużyć.

Projekt do ustawy o zmianie gwarancji państwowej za czeską kolej zachodnią i o zmianie postanowień co do przyjęcia tej kolei przez państwo, przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekt do ustawy o przedłużeniu terminu użycia kredytu z roku 1883 na budowę domu karnego w Stanisławowie, na budowę gmachu dla czeskiego gimnazjum wyższego na praskiem Nowem Mieście, na przebudowę byłej fabryki broni na cele uniwersytetu, dalej projekt do ustaw o prawnej stopie procentowej i o wykonywaniu sądownictwa co do osób do obrony krajowej należących wraz z rezolucją Jacquesa, projekt do ustawy o uregulowaniu rybołowstwa w wodach śródziemnych — wreszcie projekt do ustawy o karach dyscyplinarnych na notarjuszów i substytutów notarjalnych, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Coronini proponuje ustanowienie dla sprawdzania wyborów Trybunału, którego członkowie wybierani być mają z pomiędzy członków Trybunału państwa, Trybunału administracyjnego oraz Trybunału najwyższego.

Wniosek Knotza, aby kwestję odesłania wniosku jego względem zbrodni stanu w Warnsdorf do komisji umieścić na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, odrzucono.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Ziemie polskie.

Nowy warszawski korespondent *Mosk. Wied.* (nr. 19.), niejaki p. W-ow, opisując stan sadów i ogrodów w Królestwie polskiem i zaznaczając nieszczególny ich wygląd, chudziznę zbiorów, zakorzeniający się zwyczaj sprowadzania fruktów zagranicznych, zgoła opuszczenie się i apatję w tej gałęzi gospodarstwa krajowego właścicieli miejscowych, obfitsze dla siebie plony spotyka dopiero wtedy, gdy [illegible] wzrok swój zwraca na miasta, fabryki, urzędy i urzędników. Wszędzie znajduje Polaków! Zapytuje przeto: „Na czemże są oparte wiekuiste skargi i żale Polaków na ucisk w kraju tutejszym, na brak zajęć lub środków do życia? Zajrzyjcie do jakiej się wam podoba kancelarji, wszędzie [illegible] załatwić sprawę, posługując się wyłącznie językiem polskim; natomiast urzędnik, któryby się rozmówić biegle i poprawnie po rosyjsku, jest [illegible]. Wszędzie, zawsze Polacy! Oto n. p. Bank polski, z wyjątkiem prezesa, ze wszystkiemi swemi filjami, rozrzuconemi po kraju, albo drogi żelazne, albo też wydział notarjalny, adwokatura [illegible] — słowem, na każdej gałęzi [illegible] drzewa rumienią się złote jabłka polskie. Trzeba jednakże oddać sprawiedliwość naszemu współpracownikowi: zastrzega się on najformalniej, że zaznaczając tę [illegible], nie ma on nic innego na widoku, [illegible], tylko przekonać Polaków, że nie mają słuszności tak bardzo boleć i skwierczeć nad sobą w Królestwie.

Wileński Wiestnik występuje z ważną wiadomością o tem, iż na wzór kijowskiego zjazdu biskupów prawosławnych, zbierze się także zjazd w Wilnie pod przewodnictwem Jego Ekscel. Aleksandra, prawosławnego arcybiskupa litewskiego i wileńskiego. Koncylium to nie poprzestanie na ogłoszeniu listu pasterskiego; ma się ono zająć obmyśleniem środków polepszenia bytu materjalnego duchowieństwa i dodania mu powagi w oczach parafian. Złożywszy życzenie, aby się te [illegible] spełniły co rychlej, *Wiestnik* dodaje: „Prowincje północno-zachodnie bardziej od innych części państwa wymagają starań około podniesienia ducha wyznania prawosławnego, wyższego poziomu wykształcenia duchowieństwa i zapewnienia mu takich warunków życiowych, w których z godnością wysoką swą służbę pełnićby mogło. Zadania więc koncylium wileńskiego wydają się nam obszerniejszemi, niż w kraju południowo-zachodnim, gdzie ludność miejscowa jest prawie w całości prawosławną, gdzie nadto wpływowa inteligencja należy do tegoż wyznania, przewyższając i siłą liczebną i zasobami materjalnemi „innowierców." W naszym kraju nie dość, aby położenie duchowieństwa było [illegible], a [illegible] była nie mniejszą jak gdziekolwiek; nam potrzeba, aby prawosławie, od najwyższych przedstawicieli do zwyczajnych parafjan mogło wytrzymać walkę z bogatym (!) silnym i [illegible] katolicyzmem (!!), który [illegible], nie zadawalnia się własnem istnieniem i rozwojem, ale wszelkiemi siłami nastaje na inne wyznania, a szczególniej na prawosławne i [illegible] (!!!). Któż nie pamięta krwawej, uporczywej walki litewskiego kraju z jezuitami i katolicyzmem, który się [illegible] po nieszczęsnej unii lubelskiej [illegible]? Któż nie wie, że walka ta trwała aż do 1863 roku? Przypomnijmy sobie, jakim był stan świątyń prawosławnych w tym roku, chociażby w Wilnie. Starożytny „Precsistienski sobór" był zrujnowany i obrócony na teatr anatomiczny; cerkiew „Piatnicka," jedna z najstarożytniejszych [illegible], zamieniona przez [illegible] księcia Olgierda, Marję Jarosławównę, księżnę witebską, zabudowana żydowskiemi straganami i t. d. Kto wreszcie pamięta ten stan upokarzający, w jakim znajdowały się kościół prawosławny i jego duchowieństwo w obec katolicyzmu wojującego, ten nie może się zadowolić pewnem polepszeniem; musi on żądać, aby katolicyzm [illegible] się w granicach wyznania tolerowanego; [illegible] państwo [illegible] zaprowadzić [illegible] w kraju [illegible] prawosławnych [illegible]. [illegible] Związek zjazdu powinien [illegible] na kształtowaniu [illegible] i obrońców [illegible] swą [illegible] parafiach. [illegible] w tym kraju. Zwołanie zjazdu powinno nastąpić bez zwłoki; polonizm znów podnosi głowę i wypowiada wojnę państwowym zasadom rosyjskim". — Wyrażny to klamie — dziennik oficjalny.

Sprawy zagraniczne

Anglja. Od 26. stycznia, tj. od mniemanego upadku Chartumu, upłynęły trzy tygodnie; przez [illegible] generał Wolseley przesłał depeszy raport, znany już czytelnikom naszym, a [illegible] londyńskie [illegible] wylanym „po zgonie" dzielnego Gordona, w Londynie [illegible] w Chartumie i jego [illegible] do dnia 13. [illegible] prasy [illegible]. Dziennik *Standard*: „Dzisiaj rano przybył tu posłaniec z Chartumu. Opuścił on miasto przed upadkiem i nic wiedział, iżby miało Chartum, a trzy dni po przybyciu Wilsona pod mury miasta. A przecież [illegible] człowiek ten, że sam się rzekł nie był [illegible] generał Gordon. Madir Dongoli [illegible] na jakieś [illegible]. Atoli więcej [illegible] oparte na dostatecznych dowodach, a niektóre z nich są zgoła nie prawdę. Według tych, że wszystko to [illegible]. Jak dotąd tak mi na prawdę. Ale ten jeden wy [illegible] Nawet w kołach wojskowych znajdują się ludzie, którzy twierdzą, że Gordon nie opuścił Chartumu. Pułkownik H. Stuart Wortley tak między innemi rozstrząsa sprawę:

„Że tylko Gordon i trzyma się na jakiemkolwiek stanowisku warownem w Chartumie. Gdyby było upadło Chartum, a zginął Gordon, to wspomniejszych wówczas tak są wypadki, które spowodowały wiadomość o tej nieszczęśliwości. [illegible] Więcej jeszcze: Gdyby wypadki głoszone były zawsze prawdą w Chartumie na dwa dni przed nadejściem Wilsona, to byłoby polityką Mahdiego: zwabić Wilsona na brzeg, a potem pokonać. Widzimy tymczasem, że uczynił to wszystko, co mógł, byle go tylko odeprzeć. Obawiał się bowiem widocznie, ażeby Gordon z Wilsonem nie zdołali połączyć swych sił. I pamiętać trzeba jednej jeszcze okoliczności ważnej: Lord Wolseley tylko od szpiegów-krajowców zasięgać może języka o wypadkach w Chartumie. Jasnem jak na dłoni, że tylko może być polityką proroka wyprawiać szpiegów, którzyby Anglików okłamywali objawami życzliwości, a utwierdzali Wolseleya w przekonaniu, że Gordon nie żyje, że w Chartumie skończyło się wszystko, gdyż Mahdi nie może mieć większej obawy nad tę, żeby lord Wolseley nie podążył w marszach pospiesznych, i nie złączył się z Gordonem. Zszeregujmy nastręczające się uwagi: Chartum miało popaść w moc proroka dnia 26. stycznia, a przecież nie ruszył się on z miejsca; Mahdi odparł Wilsona, zamiast go zwabić na brzeg; lord Wolseley w tem jest położeniu, że jedynie od krajowców-szpiegów może zasięgać wiadomości — gdy to rozważymy, jeszcze nam pozostaje nadzieja! Bez wątpienia w porę przysposobił sobie Gordon jakąś mocno obwarowaną pozycję w złym razie do możliwego odwrotu, a — dzięki jego wielkiej biegłości militarnej — prawdopodobnie niezdobytą jest ta jego wielka warownia, póki tylko starczą mu żywność i amunicja." Takie to zdania krążą po pismach londyńskich w tej jeszcze chwili. Powtarzamy za innymi sprawozdawcami, streszczającymi opinje angielskie, że sprzeczności te, domysły i kombinacje zapisujemy z obowiązku dziennikarskiego, pozostawiając czasowi, który przecież, prędzej czy później, wyjaśni wszelkie wątpliwości.

Rosja. *Sowrem. Izw.* z powodu ostatnich wypadków odzywa się w sposób nader gwałtowny, doradzając zastosowanie środków drakońskich przeciwko mieszkańcom prowincyj nadbałtyckich: „Dawno już pora nadeszła, woła gazeta, nałożyć żelazną rękę na przywileje mniemane i na to uporczywe nieposłuszeństwo prawom, które stało się prawem w prowincjach nadbałtyckich. Należy zrównać te gubernje z innemi przyłączyć część terytorjum do gubernji petersburskiej, część do pskowskiej i witebskiej; zamknąć ten przybytek pangermanizmu — Uniwersytet dorpacki pozostawiwszy tam tylko Wydział teologiczny z wykładem w języku rosyjskim, a dla innych wydziałów założyć Uniwersytet w mieście rosyjskiem, oto są środki konieczne dla poskromienia nieposłuszeństwa i zniweczenia separatyzmu; natychmiastową zaś odpowiedzią na ostatnie wypadki powinno być ogłoszenie w prowincjach nadbałtyckich stanu oblężenia. Na to *Pet. Wied.* robią uwagę, że podobne propozycje są przedwczesne, bo sprawców jeszcze nie wykryto. Jakkolwiek gwałtownem może być oburzenie narodowe, środków doraźnych przedsiębrać nie należy, chociażby dla tego, że mogą one zaciążyć na niewinnych Estończykach, którzy w żadnym razie nie są dla Rosji nieprzyjaźni. Niepodobna w jednej chwili zniweczyć całą organizację administracyjną, a dopóki ona istnieć będzie, to wzmocniona władza i obostrzone kary będą w ręku „panów nadbałtyckich."

Z powodu nadchodzącej stuletniej uroczystości stanu szlacheckiego, w rosyjskich sferach rządowych mają być, jak donosi *Pet Ztg.*, roztrząsane pewne środki ku podniesieniu stanu szlacheckiego, albo właściwie ku podniesieniu jego uroku *(prestige)*. Bądź co bądź, pomiędzy innemi, ma się na widoku założenie szlacheckiego Banku rolniczego; następnie jednak istnieje zamiar zniesienia tych postanowień, na mocy których stanowi szlacheckiemu przysługują pewne rangi i ordery.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. lutego.

Wiadomości osobiste. Ks. Maciej Fox, podziekani skawiński, proboszcz w Marcyporębie, został w dniu wczorajszym instalowany na kanonię gremialną katedry krakowskiej kollacji biskupiej. — Książę Windischgraetz, gen. komenderujący w Krakowie, wyjechał wczoraj rano pospiesznym pociągiem do Budapesztu. — Zdzisław ks. Czartoryski z Sielca w Wielkopolsce, skazany został przez deputację Sądu leszczyńskiego na sześć miesięcy więzienia za mowę, wygłoszoną na wiecu w Miejskiej Górce. — Cesarz zatwierdził ponowny wybór Uhla na burmistrza Wiednia. — Dr. Jan Niemiec, Polak, rodem ze Szląska, preparator w laboratorjum prof. Folla w Genewie, uzyskał w konkursie z zapisu Davy'ego najwyższą nagrodę za rozprawę p. t. „System nerwowy soliterów."

Nekrologja. Feliks Wolf, urzędnik Banku hipotecznego, przeżywszy lat 32, zmarł nagle we Lwowie. — Michalina z Towarnickich Hirschberg, wdowa po urzędniku skarbowym, zmarła we Lwowie dnia 19. bm., przeżywszy lat 80. — Onegdaj zmarł w Stanisławowie Eug. Żelechowski, prof. tamtejszego gimnazjum, autor pierwszego rusko-niemieckiego Słownika. — Ks. Antoni Czapelski, gr. kat paroch w Dobrowlanach, zmarł d. 22. sm. w 69 roku życia, a 45 kapłaństwa. — W Pressburgu zmarł onegdaj w nocy po krótkiej słabości ks. Artur Rohan, ck. major i hon. kawaler orderu maltańskiego, w 59 r. życia.

Kalendarz Sobota (21.): Eleonory kr. — Oho-sławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 5, zachód o godz. 5. min. 24.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować: do połowy miesiąca na lisy; przez cały miesiąc: na rogacze, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy.

Bankiet na cześć hr. Zichy'ego odbędzie się w sali Kasyna miejskiego we środę 25. bm. o godz. 9 wieczorem. Karty wstępu nabyć można: w Kasynie narodowem w teatrze, w hotelu Żorża Nr. 42, u pp. Ludwika Marka przy ulicy Teatralnej l. 10 i Erazma Świerczewskiego w Banku krajowym, jako też w Redakcji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Jagiellońskiej.

Uczta na cześć p. Władysława Żeleńskiego odbędzie się w salach Koła literackiego w Środę dnia 25. lutego o godzinie 9. wieczorem. (A więc równocześnie z ucztą na cześć hr. Zichy'ego. *P.R.)*

Z życia towarzyskiego. Szereg rautów wielkopostnych rozpoczął się wczoraj u hr. Alfredowej Potockiej. Obecnie już zapowiedziane są: u państwa namiestnikowstwa Zaleskich, hr. Russockich, hr. Łosiowej, ks. Kalikstów Ponińskich, hr. Gołuchowskiej i w. i.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Walerję Wilgównę w Pleszowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Pleszowie.

Od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo otrzymujemy następną odezwę: W skutek próśb naszych, zaniesionych do szan. publiczności, otrzymaliśmy na zupę rumfordzką od dnia 8. grudnia 1884 do połowy lutego br. sumę 742 zł. 38 ct. Pomoc ta wraz z zapasami, któreśmy mieli poprzednio, dozwoliła nam rozdać ubogim naszego miasta porcyj zupy 12587, porcyj chleba 11971. Rozdawnictwo nasze zamierzamy prowadzić do połowy marca, w którym to czasie ubodzy łatwiej dla siebie znajdą zarobek. Wszelako abyśmy mogli tego dokonać, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze wyciągnąć rękę do ludzi dobrej woli i uczuć miłosiernych. Ofiary przysyłać należy do handlu p. Drexlera i Synów, Plac Kapitulny.

Nieznajomą kobietę znalazł w nocy na 18. bm. posterunek policyjny w Rynku, na chodniku, leżącą w stanie nieprzytomnym, i odwiózł ją do głównego szpitala, gdzie zmarła nazajutrz, nie odzyskawszy już przytomności. Liczyła ona lat do 50, była wzrostu średniego, włosów siwawych, była ubraną w przenoszonej wełnianej siwej chustce w pasy, miała na głowie chusteczkę w kratki, kaftanik barchanowy i perkalową ciemną spódnicę.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 19. lutego. Skradziono panu M S. kilka srebrnych łyżek, 3 dubeltowe pruskie talary, 2 ruble sr. i futro lisie wart. 90 zł. — Zgubiono przed ośmiu dniami kartki zast. l. 50163 i 65083. — Znaleziono książeczkę licencyjną Efroima Schneida. — Zakwestjonowano nóż z srebrną rączką i łyżkę sr. — E. S, gospodarz z Mazurowy pow. Kolbuszowskiego, poszukuje za swym 14-letnim synem Błażejem Sądej, wzrostu małego, twarzy okrągłej, burych oczu, nosa dużego, na twarzy ospowaty, który opuściwszy 20. sierpnia sr. dom rodzicielski, nie dał dotąd wieści o sobie.

Kraków 19. lutego. *(Zastój między kupcami. Jeszcze o Welehradzie. Wydanie „la Vistule." Szkice i modele.)* Dla naszych kupców galanteryjnych i modystek, dla restauratorów, właścicieli hotelów, fryzjerów, rękawiczników itd., zakończył się karnawał tegoroczny nader smutnie, a bilanse kupieckie wskazują, iż w tym roku nie bawiono się tak i nie wydano ani połowy tyle pieniędzy co w latach ubiegłych. Mimo tych niepowodzeń w świecie kupieckim, podatki z coraz większą werwą zostają ściągane przez władze skarbowe. Opodatkowane są obecnie przedmioty, które nigdy przedtem nie były przedmiotem wymiaru, a nawet w ostatnich czasach opodatkowano urzędników podatkiem dochodowym od marnych taks, pobieranych za egzamina rządowe.

Wiadomość, jakoby mistrz Matejko otrzymał zamówienie od Czechów do wymalowania obrazu św. Metodego, jest wprost nieprawdziwą. Podobno istnieje tylko szkic rysunku mistrza naszego na obraz tegoż świętego małych rozmiarów. Obraz ten ma być wykonanym przez jednego z młodszych naszych malarzy według szkicu Matejki, i będzie stanowić tło sztandaru dla pielgrzymów polskich do Welehradu się udających. O ile się dowiedziałem, liczba osób zgłaszających się do komitetu, w celu wzięcia udziału w pielgrzymce, zwiększa się codzień tak, iż jest nadzieja, że bardzo znaczny zastęp ruszy z Krakowa i w ogóle z Galicji.

Wydanie francuskie *„la Vistule"* cieszy się takiem powodzeniem, że okazuje się już teraz potrzeba drugiej edycji, pierwsza bowiem rozeszła się zagranicą.

Bawi w Krakowie p. Rygier przybyły z Florencji, którego trzy modele wystawione są między modelami na konkurs pomnika Adama Mickiewicza. O przewiezieniu modeli i szkiców do Warszawy, celem wystawienia tychże na widok publiczny, już ze względów cenzuralnych mowy być nie może, tak, iż zaraz po skończeniu się wystawy przystąpi jury do osądzenia najlepszych trzech modeli.

Peszt 18. lutego. Dziś przed południem dokonano sekcji zwłok adw. Pleskotta, który wczoraj skoczywszy z piętra, odebrał był sobie życie. Śmierć, jak skonstatowano, nastąpiła z powodu zgruchotania czaszki i silnego wstrząśnienia mózgu. — Dziś znów zastrzelił się w Teresienstadzie inspektor targowy Jan Petyko, 58 lat liczący. Powód tego samobójstwa jest dotychczas nieznany.

Wiedeń 18. lutego. Przed trzema dniami złożył niejaki Esstermann, syn wiedeńskiego lekarza, w kasie teatru na Wiedeniu weksel, opiewający na 3000 złr., wystawiony przez Franciszka Jauzera; weksel bez trudności wypłacono. Dopiero później pokazało się, że weksel był sfałszowany, gdyż w kilka godzin później zaprezentowano do wypłaty prawdziwy weksel. Fałszerza aresztowano.

Podróż arcyksięcia Rudolfa na Południe. Dnia 23. bm. wyjeżdża cesarzewiczowska para na Południe; pierwsze stacje będą w Miramare i Lacroma, gdzie dostojni goście dłuższy czas się zatrzymają. Następnie odbędą podróż wzdłuż wybrzeży dalmatyńskich na jachcie „Miramare"; w Cattaro zabawią dni kilka i jest wielkie prawdopodobieństwo, że książę czarnogórski skorzysta z tej sposobności i odwidzi arcyksiążęcą parę. Jak długo potrwa dalsza podróż i czy jacht wyląduje w porcie Pireus — na razie nie wiadomo, zależeć to będzie od stanu pogody. Nie wykluczoną jest możliwość, że z powrotem odwidzi arcyksiążę Cetynię: w połowie marca po krótkim pobycie na Lacromie nastąpi powrót do Wiednia. Na tema tej podróży obiegają liczne wersje polegające na domysłach, podług których ma arcyksiążę spotkać się w Brindisi z włoskim następcą tronu, a w danym razie odwidzi i Ateny.

Szczególniejszy testament. Niedawno zmarł w Serecie na Bukowinie zamożny izraelita Aichner. Stracił on za życia swoje dzieci, co uważał za karę boską za grzechy swoich współwyznawców. Aż do śmierci ufał, że przyjdzie Mesjasz, który wskrzesi jego dzieci, a ufność ta w zmartwychpowstanie pozostała mu aż do ostatniej chwili: w tej nadziei zapisał cały majątek sam sobie, pod warunkiem, że ma on być wypłacony jemu po zmartwychpowstaniu. Majątek ten wynosi podobno 800.000 złr.; przez lat 25 ma być procentowany, a po 25 latach jedna czwarta część procentu ma być wypłacaną ubogim miasta Seretu. Tak ma się dziać co 25 lat. W ten sposób miasteczko Seret będzie kiedyś najbogatsze w świecie, a dowcipnisie powiadają, że każdy mieszkaniec Seretu który wykaże się świadectwem ubóstwa, ma dziś już otwarty kredyt w banku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Modrzejewska wystąpić miała wczoraj w Krakowie w sali Hotelu Saskiego w przedstawieniu, przeznaczonem na fundusz nowego teatru. Zasłużona i znakomita artystka dziś opuszcza Kraków i udaje się do Warszawy, gdzie wystąpi w benefisowym poranku Bolesława Ładnowskiego. Ztamtąd udaje się pani Modrzejewska do Paryża, gdzie kilka tygodni zabawi; poczem rozpocznie występy w Londynie, a następnie prawdopodobnie w innych większych miastach W Brytanji. W jakiej roli wystąpi najpierwej w Londynie, jeszcze nie wiadomo. Być może, iż pani Modrzejewska zawita do Krakowa w lipcu dla krótkiego odpoczynku przed artystyczną kampanią w Ameryce, która rozpocznie się z początkiem jesieni. — Bytność swoją we Lwowie zapowiedzieli przy sposobności pierwszego przedstawienia „Konrada Wallenroda" pp. Górski, Kazimierz Noskowski i Bałucki. — Pan Kleczyński, redaktor pisma *Echo muzyczne i teatralne*, przybył z Warszawy do Lwowa, ażeby być obecnym na przedstawieniu „Konrada". — Pan Alma wystąpił po raz drugi na warszawskiej scenie jako Don Jose w „Carmen"; dzienniki chwalą go jednogłośnie. Po ukończeniu występów jedzie do Ołomuńca, a następnie wraca do Warszawy, gdzie prawdopodobnie dłużej pozostanie.

Teatr. Dziś w piątek dnia 20. lutego po raz trzeci: „Deputowany z Bombignac," komedja w 3 aktach z francuskiego H. Bissona; zakończy: „Bilecik miłosny," drobnostka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego.

* Jutro w sobotę d. 21. lutego: „Łucja z Lammermoora," opera w 4 aktach Donizetti'ego.

* W niedzielę d. 22 lutego po południu o godz. wpół po 4.: „Fatinica," opera kom. w 3 akt. Souppego; wieczorem: „Dziewica orleańska," tragedja w 5 akt. Fr. Szyllera.

* W poniedziałek dnia 23. lutego: „Właściciel Kuźnic" (Le Maitre de forges), dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta.

* We wtorek d. 24. lutego po raz pierwszy: „Konrad Wallenrod," opera w 4 aktach a 5 obrazach, słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego. Akt 1. p. t. „Na Litwie." Akt 2. „Wybór." Akt 3. „Uczta." Akt 4. „Sąd." Odsłona 5. „Zgon." Pierwsze przedstawienie tej opery z powodu zasłabnięcia p. Szaniawskiego, odłożono na wtorek 24. bm. Zakupione bilety w kasie z datą 21. bm. ważne będą na wtorek d. 24. bm.

* W piątek d. 27. lutego na benefis p. Żelazowskiego przedstawioną będzie komedja Dumasa p. t.: „Kean."

Koncert Harmonji, zapowiedziany na 21. bm., został odłożony z powodu zapowiedzianego na dzień ten przedstawienia opery Żeleńskiego.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się dnia 15 bm. w krajowej Szkole leśnictwa, urządzony przez uczniów tej szkoły. W sali bardzo gustownie ubranej w zieleń i emblemata leśnictwa i łowiectwa, zebrali się o godz. 7 wieczorem profesorowie i uczniowie szkoły, a między gośćmi znajdowali się hr. Włod. Dzieduszycki, ks. Odelgiewicz, radca leśny Lettner, lustrator Weigel, star. leśniczy Broniewski, inspektor Schupp, Wład. Zontak, Platon Kostecki, prof. Wachnianin i wielu innych. Także Czytelnie akademickie przysłały swych reprezentantów, przybyła również na tę tradycyjną uroczystość szkolną znaczna liczba byłych uczniów szkoły leśnictwa.

Wieczorek zagaił jeden z gospodarzy, witając gości krótką ale serdeczną przemową, poczem chór uczniów pod przewodnictwem nauczyciela p. Grzywińskiego wykonał kantatę okolicznościową. Po takim wstępie odśpiewali koryfeusze „Lutni" kilka bardzo ładnych pieśni, potpourri bardzo zajmujące wykonali na dwóch cytrach jeden z uczniów ze swym nauczycielem, a muzykalne produkcje przeplatane były deklamacjami polskiemi i ruskiemi, wygłaszanemi przez uczniów. Zakończył tę pierwszą część wieczorku w zastępstwie dyrektora, wprawdzie obecnego, ale chwilowo cierpiącego, profesor dr. Stanecki, przemową wygłoszoną ze zwykłem mu krasomówstwem, podnosząc znaczenie tych wierszyków i dziękując młodzieży za program tak zajmujący i tak dobrze wybrany. Następnie przeniesiono się do drugiej sali, gdzie zastawioną była skromna wieczerza, która przeciągnęła się do północy, gdyż ożywioną była przemowami i urozmaiconą śpiewem „Lutni" i koncertową grą jednego z uczniów na harmonji.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza zamkniętą będzie dla publiczności od przyszłego czwartku 26. bm. Kilka dni, które poprzedzą dzień 1. marca, jako termin zebrania się jury, muszą być zostawione sędziom przybywającym do Krakowa dla swobodnego rozpatrywania się w projektach. Spodziewają się ogólnie, że po zapadłym wyroku co do przyznania nagród, wystawa jeszcze na jaki tydzień napowrót otwartą będzie dla publiczności i wtedy będą mogły pisma ilustrowane przysyłać swoich rysowników i fotografów dla zdejmowania widoków nagrodzonych i innych projektów. W interesie praw autorskich i dla powagi zebrać się mającego sądu, komitet zarządzający wystawą nie dozwalał zdejmować rysunków lub fotografij z pewnych tylko projektów, jak tego żądano. Wczoraj nadesłał znany z prac swych na polu teorji architekt warszawski p. Święcianowski kalkę z architektonicznego projektu, który na pomnik Mickiewicza wygotował. Kalkę tę wraz z obszernem objaśnieniem, jako pracę pozakonkursową, pomieszczono na wystawie projektów.

Komitet wystawy szkiców i dzieł sztuki, na rzecz wdowy po śp. Redlichu, zawiadamia wszystkich artystów, jak i interesowanych, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie z d. 1. marca. Komitet uprasza o nadsyłanie utworów pod adresem: „Koło literacko-artystyczne we Lwowie."

Sacher-Masoch, znany z nieprzyjaznego dla Polski usposobienia powieściopisarz niemiecki, w ostatnim zeszycie miesięcznika swego *Auf der Höhe*, wystąpił z tak niespodziewanemi dla nas uczuciami, iż godzi się zwrot ten wyraźnie zaznaczyć. W artykule dotyczącym piśmiennictwa naszego, po dość pobieżnym poglądzie na dzieje literatury polskiej, przystępuje on do uwag o wpływie prądu realistycznego na nasze powieściopisarstwo i tak je ocenia: „Polacy wnieśli do realizmu cały swój idealizm i zapał, i dlatego powieściowa ich literatura stoi wyżej od rosyjskiej. Turgieniew był także idealistą, ale jakimś zrezygnowanym i bez nadziei; nie zdołałby on nigdy napisać takiego „Michałka" (Bolesława Prusa), albo takiego „Meira" (Orzeszkowej). Polacy okazali się wdzięcznymi uczniami realistów francuskich i oddają piękniejszem za nadobne, tak, iż dziś wszyscy mogą się od nich uczyć: Anglicy, Francuzi i Rosjanie idealnego pojmowania i uzacniania rzeczywistości; Niemcy prawdy i plastyki w obrazowaniu, żywości kolorytu, prostoty i klasyczności stylu. Pod temi względami powieść pani Orzeszkowej jest prawdziwym skarbem, przez Wschód nam ofiarowanym." Najciekawszem jest zakończenie artykułu: „Dobra książka, piękna poezja więcej znaczy, niż pochód zwycięski; w pewnych razach miewa ona znaczenie proroctwa. Uważaliśmy Polaków za zgubionych — i to nie dlatego, że stracili samodzielność, ale dlatego, że tam gdzie odzyskali znaczenie, w Galicji, popadli na nowo w stare błędy i grzechy, które ich niegdyś w przepaść strąciły. Ale wraz z tą książką przeniknął do nas promień, obiecujący lepszą przyszłość. Naród posiadający takich

wieszczów i takie kobiety, jak Elżbieta Orzeszkowa, nie może być skazanym na zagładę" itd.

Prawda podając wiadomość o tym niespodziewanym zwrocie w zapatrywaniach niemieckiego pisarza, dodaje: „Trudno uwierzyć, że tak pisze ten sam pan Sacher-Masoch, który nas tak srodze dawniej potępiał i czernił. Zapytać wolno, czy się nie mylił dawniej, odsądzając nas od czci i wiary, i czy my nie pomylimy się, chcąc uwierzyć obecnie w szczerość jego nawrócenia."

Ruch stowarzyszeń.

„Ognisko", polskie Stowarzyszenie akademickie w Wiedniu, donosi, że w skład jego wydziału weszli obecnie następujący akademicy, wybrani na walnem zgromadzeniu d. 4. bm.: jako prezes Zdzisław Bartoszewski słuchacz praw; wiceprezes Wacław Wolski słuchacz politechniki; wydziałowi: skarbnik Marjan Wywiałkowski słuch. polit., sekretarz I. Ant. Jaworski słuch. akad. leśnej, sekretarz II. dr. praw Samuel Grabscheid, bibliotekarz I. Wiktor Legeżyński słuch. med., bibljot. II. Zygmunt Henner słuch. med., zaw. czasop. Marjan Gielniewski słuch. polit., zaw. lokalu Emil Bernhard słuch. akad. sztuk pięk.; zastępcy wydziałowych: Stan. Gawlikowski słuch. med., Ludwik Körber słuch. med., Adolf Kulski słuch. akad. handl.; do komisji rewizyjnej: Jakób Malinowski słuch. polit., Jan Lazarowicz słuch. polit. i Eug. Mandybur słuch. medycyny.

Z izby sądowej.

Lwów 18. lutego.

(Doradca z grzeczności.)

Dnia 15. maja 1884 zmarł we Lwowie Edmund Wesołowski, c. k. radca Sądu krajowego wyższego. Za życia swego utrzymywał on przy sobie rodzone siostry, Klarę i Eugenję Wesołowskie, którym wręczył cały swój majątek, wynoszący 7680 złr. 82 ct. ulokowany w pięciu książeczkach częściowo galicyjskiej Kasy oszczędności, częściowo galicyjskiego Banku kredytowego.

Po śmierci E. Wesołowskiego postanowiły siostry tegoż znękane śmiercią brata i obawiając się złodziejów, pozostawiony im kapitał u kogoś pewnego ulokować. W tym celu prosiły Władysława Stanuchowskiego, c. k. adjunkta przy Tabuli krajowej we Lwowie, którego od lat kilkunastu z jak najlepszej strony znały, i który ich zmarłego brata często podczas choroby odwiedzał, by część ich pieniędzy wziął w przechowanie. W. Stanuchowski po długim namyśle zgodził się na tę propozycję panien Wesołowskich i otrzymał od nich w maju 1884 cztery książeczki opiewające na 3268 złr.; obie prosiły go zarazem, żeby się niemi zajmował jak ojciec i by im nazad [illegible]. W. Stanuchowski z uwagi, że E. Wesołowski był jego dobrodziejem, gdyż jemu przedewszystkiem zawdzięcza swe stanowisko i z uwagi, że śp. E. Wesołowski zostawał z nim w zażyłych stosunkach przez lat 30, przyjął owe książeczki w przechowanie, wystawiając rewers siostrom [illegible] odbiór tychże.

Następnie panny Wesołowskie mając zaufanie do W. Stanuchowskiego, przedstawiły mu obecne swe stosunki materjalne, mianowicie, że z onego kapitału pobierają 4½% rocznie (280 złr.) w [illegible] dodatkiem 120 zł. (dar z łaski) będą miały 400 złr. rocznie, co im do utrzymania nie wystarczy i prosiły go, by ulokował ich kapitał w ten sposób, ażeby mogły mieć 8%, a tem samem 600 złr. rocznie. Stan. postanowił przeto [illegible] i udał się w tym celu do swego brata Karola; obaj powzięli szczęśliwą myśl kupienia taniej kamienicy we Lwowie, na której kapitał panien Wesołowskich mógłby znaleźć realne zabezpieczenie, zwłaszcza, że panny Wesołowskie zgadzały się, aby [illegible] zawsze miały z rodziną Stanuchowskich mieszkać. W lipcu 1884 zakupili Stanuchowscy kamienicę, położoną przy ulicy Gołębiej l. 7, należącą do p. Aleks. Barańskiego, na której ciężył dług banku w kwocie 5500 zł., z której budowniczy Kazim. Kulikowski i Albin Zagórski [illegible]. Barański żądał tylko 14.000, zaś [illegible] ocenił kamienicę na 16.000 zł. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z galic. Kasy zaliczkowej w konkursie. Wyższy Sąd krajowy zatwierdził uchwałę lwowskiego Sądu krajowego, który [illegible] zamianowany został adwokat dr. Pająk, a zastępcą jego adwokat dr. Błażejowski.

Rozszerzenie szkoły snycerskiej w Zakopanem. Zamierzone przez Ministerstwo rozszerzenie tej szkoły, na co [illegible] oddziału dla robót ciesielskich i stolarsko-budowniczych. Ministerstwo wstawiło już w budżet kwotę potrzebną na urządzenie warsztatów, oraz na płacę osobnego nauczyciela i dwóch kierowników warsztatów. Od Towarzystwa tatrzańskiego, a ewentualnie od Wydziału krajowego wymaga minister tymczasowo dostarczenia lokalu z opałem i oświetleniem, na co potrzeba około 400 złr. rocznie. Ministerstwo zamierza w krótkim czasie wystawić budynek, ewentualnie dobudować do obecnego gmachu szkolnego potrzebne lokale.

Losy Stanisławowskie. Główna trafna 50,000 złr. padła przy ostatniem ciągnieniu na nr 23,917; po 400 złr. wygrały nr. 17,003 i 22,469; po 80 złr. nr. 5690, 7076, 8785, 11,830, 18,588, 21,161 i 23,697.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. lutego.

Z Czerniowiec donoszą, że rozpoczęte w poniedziałek pod przewodnictwem radcy rządowego, hr. Kielmanseggʼa, wybory do bukowińskiej Izby handlowej i przemysłowej wykazały korzystny wynik dla kandydatów rządowych. Codziennie nadchodzą protesty z powodu nacisku, wywieranego na wyborców i naruszenia regulaminu wyborczego przez organa rządowe.

Komisja kolejowa zbierze się [illegible] we czwartek, aby rozpocząć obrady nad sprawozdaniem podkomitetu o ugodzie z koleją Północną. Podkomitet przedstawił [illegible] rządowi [illegible] określenia niektórych przedmiotów. Dotyczy to mianowicie §. 5. o warunkach wykupna i §. 7. o zmianie taryf. Po dłuższej dyskusji przyjął podkomitet rezolucję, polecającą kolei Północnej budowę linij [illegible].

Narodni Listy donoszą z Berna, że Sejm morawski zbierze się już na wiosnę na tegoroczną sesję.

Maurycy Jókai wystosował pismo do młodzieży akademickiej, w którem ją uprasza, aby z powodów politycznych wstrzymała się od urządzenia mu korowodu z pochodniami w 60 letnią rocznicę jego urodzin. Prawdopodobnie chce Jókai zapobiedz tej manifestacji ze względu na stanowisko hr. Apponyi'ego.

Zagrzebski Pozor przemawia za niebesłaniem przez Kroatów węgierskiej wystawy krajowej w Buda-Peszcie, obawia się bowiem, że Kroacja nie potrafi rywalizować z Węgrami na polu przemysłu i rolnictwa i że w ten sposób skompromituje się w oczach świata. Natomiast doradza *Pozor* urządzenia osobnej wystawy krajowej w Zagrzebiu. Pisma węgierskie nie spodziewają się, by ta agitacja znalazła odgłos w kompetentnych sferach Kroacji i Slawonji, skąd liczni producenci zapowiedzieli współudział w wystawie budapeszteńskiej.

W połowie marca odbędą się w Kroacji ściślejsze wybory w 10 okręgach wyborczych. Stronnictwa rozpoczęły już nader żywą agitację i oczekują zaciętej walki w Kryżkim okręgu wyborczym pomiędzy stronnictwami Miskatowicza i Dawida Starczewicza. Miskatowiczanie zalecają kandydaturę Derencina, Starczewiczanie Opermanna.

Koło polskie w parlamencie niemieckim głosowało za cłami zbożowemi a nie przeciw nim, jak doniósł *Kurjer Poznański*. Wszystkie też dzienniki berlińskie z wyjątkiem *Germanji*, podały między stronnictwami głosującemi za podwyższeniem ceł zbożowych także Koło polskie. *Kurjer Poznański* zapewne zaczerpnął wiadomość ową z błędnego sprawozdania *Germanji*.

Rząd włoski kupił wielki parowiec „Północna Ameryka" za trzy miljony lirów. Wsiądzie nań czwarta ekspedycja. Okręt zabierze 10 mitrajlez i 3.000 namiotów, co jest oznaką, że stan czynny wojsk będzie przewyższony.

Polit. Corr. zamieszcza korespondencję z Londynu, według której rząd Gladstone ma trwać w zamiarze opuszczenia Sudanu po zwalczeniu Mahdiego i faworyzowania tam nowo powstałych mniejszych sułtanatów.

Z powodu ewentualnego posuwania się Rosji w głąb Afganistanu, panuje w Londynie nie małe zaniepokojenie. Angielski jenerał sir Peter Lumsden stoi na czele silnej eskorty u granicy rosyjsko-afgańskiej i z pewnością oparłby się inwazji rosyjskiej. Zdaje się, że nawet w obec kolizyi, w jakich Anglia dziś się znajduje, Rząd rosyjski nie będzie się czuł do tego stopnia silnym, ażeby skorzystał z obecnych kłopotów angielskich, aby na polu rokowań dyplomatycznych uzyskać dla siebie jak największe koncesje.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. lutego. Pierwsze posiedzenie konferencji biskupów odbyło się wczoraj przedpołudniem w pałacu arcybiskupim. Obecnych było 32 biskupów. Uchwały postanowiono zachować w tajemnicy.

(D.) **Wiedeń** 20. lutego. *Politik* wzywa posłów czeskich, ażeby przy sposobności rozpraw nad budżetem żądali zniesienia uniwersytetu w Czerniowcach i obrócenia odnośnych kosztów utrzymania na Uniwersytet w Salzburgu i Pradze.

(D.) **Wiedeń** 20. lutego. W bieżącej sesji przyjdzie pod obrady oprócz budżetu i ustawy dynamitowej, w najbliższym razie jeszcze ustawa o zabezpieczeniu robotników w razach wypadku, o której wspominał [illegible] z drem Smolką na ostatnim balu dworskim.

(D.) **Wiedeń** 20. lutego. W sprawie rokowań Rządu rumuńskiego z towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej pisze *Neue fr. Presse* z Bukaresztu: [illegible] wcale transakcji, a to z powodu następującego zajścia. Berlińskie konsorcjum [illegible] Bleichröderem [illegible] Rząd [illegible] linię [illegible] Rząd traktuje z inną grupą bankową.

Ponieważ Rząd pragnął utrzymać stosunki z Bleichröderem, więc przedłożył delegatom propozycję nie do przyjęcia.

(D.) **Wiedeń** 20. lutego. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że przywódzcy prawicy zgodzili się z ministrami na to, aby w ciągu bieżącej sesji nie składano żadnych przedłożeń, które nie miałyby z góry zapewnionej większości. Koło polskie [illegible] do głosowania za przedłożeniem w sprawie kolei Północnej. W klubie czeskim są w tej mierze zdania podzielone, klerykały zaś są przeciw wspomnianemu przedłożeniu.

W kwestji regulacji rzek gotowi są Czesi głosować za ustawą, nie żądając przedłożenia dodatkowego dla Czech, [illegible] Tyrolu [illegible] w Galicji, są dalsze większe. Klerykały są przeciw ustawie a tylko biskupi [illegible] ich opozycję.

Londyn 20. lutego. *Pall Mall Gazette* donosi, że marsz wojsk angielskich na Berber został zaniechany. Wszystkie korpusy wojsk będą pod miastem Debeh skoncentrowane. Wolseley powróci prawdopodobnie do Kairu, gdzie zamierza obmyślić plan kampanji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. lutego. W. ks. sasko-wejmarski przybył tu. Cesarz powitał go na dworcu kolejowym.

Wiedeń 19. lutego. Dziś zebrała się konferencja biskupów w kwestji kongrui i katolickiego Uniwersytetu w Salzburgu. Na konferencji jest reprezentowanych 32 arcybiskupów i biskupstw. Przewodniczy najstarszy kardynał książę Schwarzenberg. Uchwalono tajemnicę co do obrad.

Buda-Peszt 19. lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych stawia Irany interpelację w sprawie używania języka niemieckiego w pisemnych relacjach władz wojskowych z władzami cywilnemi, tudzież w sprawie używania tytułu „ces. kr." zamiast „ces. i kr."

Na interpelację Emanuela Andrassy'ego odpowiada minister handlu, że kwestja podwyższenia ceł [illegible] w obec podniesienia jej w Niemczech i Francji — została wzięta pod rozwagę [illegible] Rząd [illegible] przedłożenia [illegible]. Helfy oświadcza, że nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra i interpeluje Rząd żądając przedłożenia planu i wskazania środków, mogących zapobiedz niebezpieczeństwom, grożącym rolnictwu krajowemu z powodu podwyższenia ceł w Niemczech.

Rzym 20. lutego. Wczoraj wieczorem o godzinie 10 eksplodowała przed boczną bramą, wiodącą do Izby deputowanych, flaszka napełniona prochem strzelniczym. Eksplozja nie wyrządziła żadnej szkody.

Paryż 20. lutego. Według depeszy otrzymanej przez „Ajencję Havasa" z Kep pod datą 19. bm. powrócił Brière z całą swoją główną kwaterą na drodze Bacle-Hanoi. Droga ta stoi otworem. Nieprzyjaciel opuścił wzniesione szańce. Negrier pozostaje w Langson.

Paryż 20. lutego. Izba deputowanych przyjęła 239 głosami przeciw 217 wniosek Spullera żądający postawienia na porządku dziennym sprawy o skrutynium list po skończonych rozprawach nad taryfą cłową.

Limburg 19. czerwca. Kanonik Ross został wybrany biskupem.

Londyn 20. lutego. W Izbie lordów zapowiada Granville, że spodziewa się przedłożyć wkrótce wniosek, dotyczący rozwiązania egipskiej kwestji finansowej, równie korzystny dla Egiptu, jak odpowiedni honorowi i przyrzeczeniom Anglji. Projektowany układ wymaga przed wejściem w życie zatwierdzenia parlamentu.

Nadzieja rychłego załatwienia wojskowych trudności, wynikłych w skutek zdrady, nie ziściły się. Polityka w Sudanie nie ulega żadnej zmianie, tylko bieg przerwany chwilowo skutkiem wypadków. Cofnięcie się jest niemożliwem. Wolseley'owi dano zupełną swobodę działania, co do środków i chwili zaatakowania Chartumu. Zapewne zaczeka on do jesieni, ma jednakże nakaz złamania potęgi Mahdiego.

Londyn 19. lutego. Rząd złoży dziś w obu Izbach oświadczenia w sprawie egipskiej. Northcote zapowie wotum nagany z powodu polityki egipskiej.

Wojska angielskie opuściły Gubat dn. 14. bm. i cofnęły się do Abuklea, zkąd udadzą się może do Gakdul, gdzie jest więcej wody. Utrzymują, że Mahdi zbliża się do Metammeh z oddziałem, liczącym 50.000 żołnierzy i z wielu działami.

Londyn 20. lutego. W Izbie gmin wnosi Northcote następującą mocję: Polityka Rządu w Egipcie i Sudanie spowodowała wiele ofiar ludzi i ogromne koszta, a to wszystko bez skutku. Dla tego więc leży w interesie tak Anglji, jako też i Egiptu stanowcze żądanie, aby Rząd dopełnił przyjęte na siebie zobowiązania i zaprowadził stałość rządów w Egipcie i w owych stronach Sudanu, które bezpośrednio stykają się z Egiptem.

Cross zapowiada, że zażąda w poniedziałek na posiedzeniu Izby wysełki wojsk indyjskich do Sudanu.

Londyn 20. lutego. W Izbie gmin oświadczył Hartington: Wojska angielskie cofną się do Gakdul a prawdopodobnie aż do Merawi. Fitzmaurice oznajmia, że książę Hassan towarzyszy Wolseley'owi jako komisarz cywilny, mianowany przez kedywa. Tenże wykonuje władzę nad mudirami i urzędnikami cywilnymi w Sudanie. Gladstone zawiadamia, że pomiędzy przedłożeniami rządowemi znajduje się także wniosek o federacji kolonij australskich.

Berlin 20. lutego. Według *National Ztg.* nie należy się spodziewać w bieżącej sesji decyzji Rządu w sprawie podatku giełdowego. Pierwej wypada zasięgnąć dotyczącego zdania Rady stanu.

Berlin 19. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa bajką i zmyśleniem doniesienie dziennika *Nemzet* jakoby ks. Bismark w rozmowie z pewnym hrabią węgierskim, bawiącym w Berlinie miał się wyrazić, że dla wschodniej polityki Austro Węgier jest zdobycie Syrji naturalną dążnością i że Rzym musi być zwrócony papieżowi.

Berlin 19. lutego. Minister domu cesarskiego hr. Schleinitz umarł.

Berlin 20. lutego. Na wczorajszym t. zw. „cesarskim" komersie studentów, podnosił rektor Dernburg opiekę cesarza nad uniwersytetem, wskazywał na zaczepki Paryżanów, skierowane przeciw niemieckim socjalistom, oświadczając: „Radzi bylibyśmy żyć w zgodzie z Francją, ale jeśli zajdzie tego potrzeba, to niemieccy studenci będą umieli zabezpieczyć przyszłość Niemców."

Korti 20. lutego. „Biuro Reutera" otrzymuje telegram z daty 15. bm., według którego miały statki Brackenbury'ego przebyć bez przeszkody przesmyki Shukorku. Nieprzyjaciel opuścił stanowiska, zajęte wzdłuż przesmyku. Brackenbury spodziewa się przybyć z końcem lutego do Abukamed, gdzie nieprzyjaciel miał skoncentrować siły swoje.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 18. lutego. Niemieckie cła zbożowe odegrały dotychczas z należytem powodzeniem rolę swoją, jako motyw spekulacyjny: walory kolei eksportowych spadły były zrazu, później poprawiły się nieco, a jak dziś, powróciły już szczęśliwie do stanu normalnego. Zdaje się, że z tego właśnie powodu brak było u wstępu dzisiejszemu targowi naszemu jakiegoś silniejszego środka ekscytacyjnego i codzienne roboty giełdowców, jak niemniej fluktuacja kursów, odbywały się jeno w najciaśniejszych granicach. Z tem wszystkiem aż nadto był widocznym stały charakter tendencji dzisiejszej. Później podziałały dobroczynnie depesze berlińskie, donoszące o dość ogólnej zwyżce na targu tamtejszym i pod ich wrażeniem arbitraż rzucił się skwapliwie do operacji, a gdy w ten sposób letarg początkowy został przerwany, wraz ze zdwojonym popytem podskoczyły kursa walorów spekulacyjnych.

Notowano tedy: Kredyty: (304·70) o 1·20 wyżej, Anglosy (107·50) o 50 ct., Länderbanki (104·80) o 20 ct., Nordbany (2490) o 3·5% (do tej zwyżki przyczyniła się najwięcej pogłoska, że przedłożenie rządowe o ugodzie z Towarzystwem tej kolei zostało w podkomitecie komisji kolejowej przyjęte); Ludwiki (270·50) 1·25, Państwowe (306) 75 ct, Nowe Tramwaje (107·25), Łupkowskie (180·25) po 25 ct. Straciły natomiast: Czerniowieckie (216) 25 ct. Renty zyskały niemal wszystkie po 5 i 10 ct. Z losów awansowały: Cisarskie o 25 ct., spadły natomiast: z roku 1860 o ¼%, z roku 1864 o 15 ct., tureckie o 20 ct. Złoto i ruble podskoczyły znów w cenie (napoleony 9·81, ruble 1·30¼).

Lwów d. 19. lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·75 do 274·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jassy 215·50 do 218·50, Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·75 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50 Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·75 do 89·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—. Ogólne rólu. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60. Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·72 do 5·82 Dukat cesarski 5·76 do 5·86. Napoleondor 9·76 do 9·86, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·29 do 1·31, 100 marek niemieckich 60·25 do 61·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 20. lutego godz. 10. min. 30 Akcje kredytowe 305·90, Anglo-Austr. 107·40, Akcje banku Union 78·—, Kolej Karola Ludwika 272·50, Połudn. 144·—, Renta papierowa 83·55, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·80½, Rubel papierowy 1·30½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 19. lutego godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 46·50, Węg. akcje kredyt. 315·75, Akcje anglo-austr. 107·—, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 269·50, Akcje kolei północnej 149·50, Akcje kolei południowej 143·25, Akcje kolei Alföldzkiej 186·75, Akcje Staatsbahn 306·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 216·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·75, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 118·40, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 98·57, Akcje banku związkowego 106·80. Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·30, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 19. lutego godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·55, w srebrze 84·05, Renta w złocie 107·—, 5% austr renta marcowa 99·15, Akcje banku wiedeńskiego 868·—, kredytowego 305·3[illegible], Londyn 124·20 Srebro —·—, Napoleondor 9·80, Dukat cesarski 5·81, 100 marek niemieckich 60·50

Berlin d. 19 lutego godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 215·90, Akcje kredytowe 517·50, Lombardy 238·50, Galicyjskie 111·90, Kolei rumuńskiej 65·40, Austrjackie banknoty 165·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·46.

Telegramy zbożowe d. 19. lutego. Wiedeń: Pszenica 8·25, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·20 do 8·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień - maj 167·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·2[illegible] m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 20 lutego. 13·50 do 13·75. Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 7·10, na luty 7·10 na listopad-marzec 7·60. Antwerpja: na luty 17·½ Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7¼.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 15. lutego 1885 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed po południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 m. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia, Zwardonia.

L. 526 1300 2—3

Obwieszczenie.

W celu wypuszczenia przysługującego gminie miasta Rzeszowa wyłącznego prawa propinacji wódek i piwa, tudzież prawa poboru daniny komunalnej od tych napojów i browaru miejskiego na trzechlecie od 1. stycznia 1886 po koniec grudnia 1888 ewentualnie także na część później określić się mającą roku 1885, jeżeliby dzierżawa ta przed upływem roku tego dzierżawcy oddaną być mogła; rozpisuje się niniejszem licytację ofertową otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia aż do dnia 17. marca 1885 do godziny 12. przed południem, a to z wykluczeniem licytacji ustnej.

Ceny wywołania ustanawia się następne:

1. Za prawo propinacji wszelkich gorzałek, rozolisów i t. p. rocznie po	10.880 złr.	33 cnt.
2. Za prawo poboru daniny komunalnej, bliżej poszczególnionej w protokole licytacyjnym od różnych gorzałek, rozolisów, likierów i t. p. rocznie po	14.217 „	— „
3. Za prawo propinacji piwnej rocznie po	6 282 „	— „
4. Za prawo daniny komunalnej od piwa rocznie po	1.954 „	— „
5 Za browar miejski rocznie po	600 „	— „
czyli łącznie	33.933 złr.	33 cnt.

Na koniec zastrzega się, że propinacja gorzałczana, tylko łącznie z daniną komunalną od gorzałek, a propinacja piwna tylko łącznie z daniną komunalną od piwa i browaru wypuszczoną zostanie.

Bliższe postanowienia zawiera protokół licytacyjny, który przeglądniony być może w registraturze tutejszej.

Magistrat miasta.
Rzeszów dnia 10. lutego 1885. **Kalinowski.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.